

ANNA RUTKOWSKI

HIR BEJ IZT EJN HIPSZ MAJSE

PAMIĘTNIKI GLIKL BAS JUDA LEJB (GLIKL Z HAMELN)

Mało można odnaleźć w dawnej literaturze jidysz tekstów napisanych przez kobiety. Do naszych czasów zachowało się ich zaledwie kilka. Bez wątplenia najpopularniejszym i najczęściej cytowanym jest autobiografia Glikl bas Juda Lejb, znanej też jako Glikl von Hameln¹. Dzieło, które na stałe weszło do kanonu literatury jidysz, nie zachowało się w oryginale. Znamy je jedynie z późniejszych odpisów wykonanych przez jej syna oraz wnuka². Służy ono badaczom reprezentującym rozmaite dyscypliny naukowe jako podstawowe źródło wiadomości na temat żydowskiego życia społecznego, ekonomicznego i religijnego w epoce nowożytnej. Stanowi też ważny przyczynek do badań nad rolą i miejscem kobiety żydowskiej, jej duchowością i emocjonalnością religijną w tym okresie. Glikl opisała bowiem dokładnie ramy społeczne i kulturowe, w których funkcjonowała typowa przedstawicielka żydowskiej klasy średniej na zachodzie Europy. Kolejne jej losy możemy odtworzyć głównie na podstawie autobiografii spisanej etapami w latach 1691–1719. Nieliczne dokumenty, które się zachowały, potwierdzają tylko zgodność jej zapisków z rzeczywistością historyczną.

Najsławniejsza żydowska pisarka epoki przednowoczesnej przysłała na świat w 1646 roku w Hamburgu, w dobrze sytuowanej rodzinie żydowskiego kupca Judy Josefa ben Natana³. W wieku dwunastu lat została zaręczona z Chajimem Hameln. Choć małżeństwo było aranżowane, należało do udanych, a Glikl wielokrotnie podkreślała wzajemną miłość i uczucie, jakie ich łączyły. Mieli dwanaścioro dzieci. Glikl wraz z mężem prowadziła działalność bankową oraz handlowała perłami i szlachetnymi kamieniami. Po nagłej i przedwczesnej śmierci Chajima sama troszczyła się o byt rodziny i aranżowała kolejne małżeństwa swych dzieci. Dopiero dziesięć lat później wyszła ponownie za mąż za bogatego francuskiego Żyda z Metz, bankiera Hirsza (Cerfa) Lewiego, który zmarł w 1712 roku, pozostawiając jej ogromne długi do spłacenia. Resztę życia spędziła na utrzymaniu swej córki Estery i zięcia Mosesa. Zmarła w Metz w wieku siedemdziesięciu ośmiu lat.

Glikl postanowiła spisać autobiografię w kluczowym momencie życia, a mianowicie po śmierci ukochanego męża Chajima. Pisanie miało dla niej funkcję terapeutyczną – pozwalało odegnać melancholijne myśli w czasie bezsennej nocy, a przy tym zrewidować dotychczasową filozofię życia. Co prawda Glikl zastrzega już na samym początku: „Nie zamierzam wam napisać księgi etycznej (*sejfer muser*), nie mam ku temu zdolności. Od tego są nasi mędracy, niech będzie błogosławiona ich pamięć, którzy stworzyli mnóstwo tego rodzaju ksiąg”⁴. Nie sposób jednakże zaprzeczyć, że między innymi poprzez wykorzystanie rozmaitych form narracji fabularnej z morałem, autobiografia nabiera charakteru księgi etycznej. W tym sensie przypomina ona nieco niezwykle popularne w tym czasie wśród żydowskich czytelników obu płci książki *Brantszpigl*⁵ i *Lew tow*⁶. Glikl jednak zdecydowała się nadać swemu dziełu bardziej eklektyczny charakter i osobisty wymiar, którego brakuje księgom musarycznym⁷. Swą niezwykle zajmującą opowieść o kolejach swego losu i swojej rodziny utkała misternie z tego wszystkiego, co mieściło się w obrębie ówczesnego kanonu literackiego dla żydowskich kobiet. Na kartach jej autobiografii znajdziemy bogaty przegląd popularnych w tym czasie gatunków i form literackich w literaturze jidysz. Mamy tutaj zatem liczne cytaty z Biblii i Talmudu w wersji hebrajskiej i/lub jidysz wraz z krótkim komentarzem, fragmenty modlitw dziękczynno-błagalnych i błogosławieństw, *tchines* (kobiece supliki), pieśni żałobne i pogrzebowe, ludowe powiedzenia i przysłowia. Ich obecność w dziele nie jest jednak w żadnym wypadku przypadkowa i chaotyczna. Zawsze stanowią uzupełnienie głównego toku narracji i rozwinięcie poszczególnych tematów poruszanych przez autorkę.

1 >> Nazwisko to po raz pierwszy użył i spopularyzował Dawid Kaufmann, który wydał autobiografię Glikl w 1896 roku pod tytułem *Die Memoiren der Glückel von Hameln*. W dokumentach żydowskich autorka figuruje jako Glikl bas Juda Lejb, marat Glikl lub almone Glikl, a w chrześcijańskich jako Glikl Goldschmidt (nazwisko jej męża Chajima).

2 >> Ten pierwszy nie zachował się, drugi znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Frankfurcie nad Menem, pod sygnaturą ms. hebr. Oct. 2-Zikhront. Istnieje jeszcze jeden późniejszy i niekompletny odpis anonimowego autora, znajdujący się w prywatnych zbiorach.

3 >> W dokumentach pojawia się również jako Juda Leib Pinkerle.

4 >> Glikl, *Zichronot (1691–1719)*, przeł. z hebr. i opr. Chawa Turniansky, Jerozolima: Zalman Shazar Center, 2006, s. 12.

5 >> Moses ben Henoch Altschuler, *Brantszpigl*, Kraków 1596.

6 >> Jicchak ben Eljakim Pozen, *Lew tow*, Praga 1620.

7 >> Chawa Turniansky, *Glikl's Werk und die zeitgenössische jiddische Literatur*, [w:] *Die Hamburger Kauffrau Glikl. Jüdische Existenz in der Frühen Neuzeit*, pod red. Moniki Richarz, Hamburg: Christians Verlag, 2001, s. 83.

Bez wątpienia jednak najbardziej interesujące z punktu widzenia przeciętnego czytelnika są partie fabularne autobiografii, które w sumie obejmują ponad jedną piątą książki. Możemy wśród nich wyróżnić rozmaitej długości klasyczne żydowskie legendy (*majse, historie, geschichte, beszrajbung*), parable (*fabl*) i przysłowia z komentarzem (*szprichwort*) o proveniencji zarówno żydowskiej, jak i chrześcijańskiej. W sumie badacze doliczyli się aż dwudziestu pięciu tego typu form literackich⁸. Pisarka z Hamburga starannie je dobrała i dopasowała do odpowiednich momentów w swym życiu. Mają one ewidentnie cel dydaktyczny i nie tylko służą ubarwieniu narracji i uatrakcyjnieniu lektury, ale przede wszystkim zawierają przesłanie, które ma zarówno osobisty, jak i uniwersalny wydźwięk. Dzięki nim łatwiej też jej było pokazać treści moralno-egzystencjalne, poruszające ważne i trudne problemy, takie jak stosunki między rodzicami i dziećmi, skomplikowane kontakty z żydowskimi i chrześcijańskimi sąsiadami, ułomność ludzkiej natury czy obecność zła na świecie.

Typowym przykładem może być zamieszczona w pierwszej księdze autobiografii legenda o żydowskim lekarzu, który w czasie pobytu w więzieniu zachował swe siły dzięki siedmiu ziołom. Zasługuje ona na naszą uwagę co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, to jeden z dwóch przypadków, gdy dokładnie znamy źródło cytatu, gdyż wszystkie opowieści i motywy zostały zaczerpnięte przez Glikl z tradycji żydowskiej. Zazwyczaj ogranicza się ona tylko do wzmianki, że znalazła jakąś interesującą historię w żydowskich księgach. Tym razem wiemy z całą pewnością, że chodzi o hebrajskie dzieło etyczne i komentarz *Sefer jesz nochalin* autorstwa Abrahama Horowitza, wydane po raz pierwszy w Pradze w 1615 roku⁹. Glikl już na wstępie informuje czytelników, że „znalazła ją [legendę] w księdze gaona, rabiego Abrahama syna Sabataja Lewiego”.

Porównując wersję autorską z oryginałem, możemy zobaczyć, w jaki sposób pisarka wykorzystywała i zmieniała dla swoich potrzeb istniejące już w obiegu teksty. Mamy tutaj bowiem do czynienia ze zgrabną i ciekawą parafrazą znanej żydowskiej historii, która pod piórem Glikl nabiera dynamiki i większej plastyczności. Często jedno zdanie zaczerpnięte z oryginału służyło jej do zbudowania dłuższego i bogatszego w detale fragmentu. Wykazywała się przy tym dużą wyobraźnią i znajomością pisarskiego rzemiosła. Potwierdza to również jej lapidarny komentarz do historii, który daleki jest od pierwowzoru zawartego w księdze *Jesz nochalin*. Autorka zamieszcza bowiem na końcu moralną poradę popartą osobistym doświadczeniem, a nie uczony wykład, jaki serwowali swym czytelnikom autorzy w hebrajskich dziełach. Różni się on diametralnie od komentarza Abrahama Horowitza. Sama Glikl wyznaje skromnie, że nie może wchodzić w kompetencje uczonych mężów i zabierać się za pisanie rzeczy, których nie przystoi pisać prostej kobiecie.

Trudno jednak jednoznacznie pokazać, gdzie przebiega dokładna granica między wiernością hebrajskiemu źródłu a inwencją literacką kupczyni z Hamburga, gdyż istnieje duże prawdopodobieństwo, że podczas pisania pamiętników nie korzystała ona z oryginalnego hebrajskiego wydania *Jesz Nochalin*, a jedynie z jej tłumaczenia na jidysz i to najpewniej w przekazie ustnym¹⁰. Sama wspomina bowiem w innym miejscu autobiografii, że księga ta znana jej była właśnie w tej formie. Nie powinno nas to zbyt dziwić, gdyż za jej życia dominowała kultura słowa mówionego. Po Europie krążyły wówczas rozmaite wersje jednej *majse* – opowieści, nierzadko dość znacznie różniące się między sobą treściowo. Niewykluczone, że dotyczyło to też przywołanej przez nas legendy. W żadnym jednak razie nie ujmuje to rangi dzieła hamburskiej pisarki ani też nie kwestionuje jej talentu literackiego.

Przytoczona tutaj opowieść zasługuje na uwagę również przez wzgląd na treść i przesłanie. Glikl celowo, jak się zdaje, pozbawiła bohaterów opowieści indywidualnych cech, a także nie podała nawet przybliżonego czasu i miejsca akcji. Nadała historii uniwersalny wymiar. Chociaż zaprezentowała nam w niej wykładnię swego światopoglądu głęboko zakorzonego w tradycji żydowskiej, jej przekaz pozostaje czytelny także dla odbiorcy spoza kręgu kultury żydowskiej.

U podstaw tego światopoglądu, genezy którego należałoby szukać w biblijnych księgach Hioba i Koheleta, leży przekonanie, że źródłem i gwarantem porządku na świecie (*sefer ha-olam*) jest Bóg. To on stanowi przyczynę wszystkich zdarzeń w życiu człowieka zarówno w wymiarze prywatnym, jak i społecznym. Wszystko jest darem od Boga, także cierpienie, choroba i śmierć najbliższych. Zło bowiem nie bierze się znikąd. Zawsze pojawia się jako wynik nieposłuszeństwa człowieka wobec Stwórcy, czyli grzechu. Grzech bowiem stanowi zanegowanie woli bożej i sprzeniewierzenie się. Tak jak lekarz, który postąpił wbrew woli króla i został za to wtrącony do więzienia oraz poddany torturom, tak człowiek łamiąc boże przykazania, sprowadza na siebie Jego gniew. Jest to typowy motyw obecny w żydowskiej literaturze etycznej, który zakłada, że wszelkiej maści nieszczęścia stanowią karę za wcześniej popełnione grzechy. Człowiekowi w trudnych momentach życia zostaje pewność, że Stwórca go nie opuści, a każdą troskę wynagrodzi z pewnością w przyszłym życiu. Dlatego nie powinniśmy popadać w zwątpienie i uskarżać się na swój los, tylko zaufać Bogu, który chce dla nas jak najlepiej. Nigdy też nie należy zbaczać z wytyczonej przez niego ścieżki (*derech eret*), ale należy wiernie podążać za przykazaniami zawartymi w prawie żydowskim.

To wszystko wydaje się proste w teorii. Kiedy jednak człowiek zostaje skonfrontowany z realnym złem, pojawiają się wątpliwości i bunt. Glikl nieustannie wchodzi w polemikę z Bogiem, niczym Hiob wadzi się ze Stwórcą i zastanawia, dlaczego dobry Stwórca zsyła na nią te wszystkie nieszczęścia, których doświadcza. Poddaje skrupulatnej analizie swe dotychczasowe postępowanie, pytając o granice własnej odpowiedzialności i niezależności przy podejmowaniu decyzji. W żadnym jednak przypadku nie nosi się z myślą zanegowania słuszności istniejącego stanu rzeczy. Często wspomina, że jest grzesznicą i próbuje nas i siebie przekonać, że to ona ponosi odpowiedzialność za śmierć ukochanego męża, dwóch nowonarodzonych dzieci oraz nękające ją bez przerwy problemy finansowe. Niestety bliżej nie zdradza nam, jakie to grzechy popełniła.

8 >> Zob. Chawa Turniansky, *Die Erzählungen in Glikl Hamelns Werk und ihre Quellen*, [w:] *Der Differenz auf der Spur. Frauen und Gender in Aschkenas*, pod red. Christiane E. Müller, Andrea Schatz, Berlin: Metropol Verlag, 2004, s. 124.

9 >> Tamże, s. 129.

10 >> Tamże, s. 131.

Jej wierność i podporządkowanie się woli bożej nie ma wszakże nic wspólnego z biernością czy apatią. W podtekście nie sposób nie wyczuć pewnej nuty rozgoryczenia i zwątpienia w sens cierpienia jej i najbliższych. Do końca jednak pozostaje przy żydowskiej tradycji i w jej ramach próbuje odnaleźć własną drogę. Receptą na jej życiowe problemy ma być siedem ziół, które stanowią alegorię takich cnót jak całkowita ufność w Bogu, cierpliwość, pokora, wdzięczność i miłość do Boga oraz nadzieja na rychłą nagrodę w postaci życia wiecznego. Wie, że tylko cierpliwość i wierne trwanie w żydowskiej wierze może być lekarstwem na ciężką sytuację materialną, chorobę i śmierć, brak tolerancji ze strony chrześcijan. Zaufanie Bogu całym sercem jest tutaj centralnym punktem relacji Bóg – człowiek, a modlitwa najlepszym środkiem komunikacji ze Stwórcą. Takie przesłanie niesie ze sobą jej autobiografia.

Po lekturze siedmiu rozdziałów, na które Glikl podzieliła swe dzieło, wyłania nam się obraz niezwykle pobożnej, oddanej rodzinie matki i żony, która stara się zabezpieczyć finansowo przyszłość swych dzieci, nie zapominając przy tym o ich religijnej i świeckiej edukacji. To właśnie dzieci miały być pierwszymi czytelnikami dzieła, będącego swego rodzaju duchowym testamentem pisarki, intymnym wyznaniem kobiety, która nigdy nie wyszła poza ramy narzucone jej przez tradycję. Chciała podzielić się z nimi swymi przemyśleniami i doświadczeniem, jak radzić sobie w trudnych momentach życiowych. Z pewnością nie zdawała sobie sprawy w momencie pisania, że jej autobiografia spotka się z takim odzewem. Co prawda jej dzieło aż do końca dziewiętnastego wieku znane było tylko w wąskim gronie, ale później, zwłaszcza za sprawą przekładu Berthy Pappenheim¹¹, trafiło także do nieżydowskich odbiorców. Jego fenomen można po części tłumaczyć tym, że nie da się go porównać z żadnym innym dziełem z gatunku dokumentu osobistego w literaturze tego okresu. Nie sposób także przecenić jego znaczenia w historii literatury jidysz. Dzięki Glikl mamy bowiem dostęp do bogatego skarbcza żydowskich legend i opowieści, krążących wówczas wśród europejskich Żydów, które niestety dzisiaj w większości popadły w zapomnienie.

Anna Rutkowski (ur. 1983) – historyk, kulturoznawczyni i tłumaczka. Zajmuje się dawną literaturą jidysz oraz historią i historiografią Żydów w epoce nowożytnej. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską na Wydziale Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stypendystka The Institute for the History of Polish Jewry and Israel-Poland Relations at Tel Aviv University, YIVO Institute for Jewish Research i The Goldreich Family Institute for Yiddish Language, Literature and Culture. Mieszka w Poczdamie.

GLIKL BAS JUDA LEJB

O ŻYDOWSKIM LEKARZU I SIEDMIU ZIOŁACH¹²
Z PAMIĘTNIKÓW

Był sobie król, który miał lekarza, który to był wielkim mędrcom i cieszył się ogromnym poważaniem u króla. Pewnego razu lekarz ów postąpił wbrew woli władcy, a ten bardzo się na niego rozgniewał. Rozkazał go wtrącić do więzienia, wychłostać, zdjąć zeń kosztowne szaty, odziać go w prosty, zgrzebny strój i dawać mu do jedzenia jedynie kromkę jęczmiennego chleba i miarkę wody do picia. Rozkazał też swym sługom, których ustawił wokół więzienia, aby pilnie baczyli na to, co powie lekarz. Ci to po kilku dniach zjawili się u króla, by przekazać, co też usłyszeli od skazańca. Przyszli więc strażnicy do monarchy i rzekli: „Nie mogliśmy niczego usłyszeć z ust lekarza, gdyż nic nie mówił. Cały czas był wielkim mędrcom”.

Po dłuższym czasie, kiedy lekarz ciągle jeszcze był w więzieniu, posłał król po jego krewnych, aby stawili się u niego. Udali się tedy z wielkim niepokojem i trwogą przed oblicze władcy, gdyż obawiali się wielce o życie lekarza i lękali się, że król chce im obwieścić jego śmierć. Gdy stanęli przed monarchą, ten rozkazał im, aby poszli do swego krewnego do więzienia w odwiedziny i z nim porozmawiali. Może im uda się czegoś odeń dowiedzieć.

Krewni lekarza przyszli więc do więzienia i przemówili do niego tymi słowy: „Panie nasz i przyjacielu, żal nam widzieć twoją osobę w tak wielkiej niedoli i w odosobnieniu. Wiemy, że poddają cię chłości i ból zadają żelazem w szyję i stopy. Miast przeróżnych smakowitych potraw, jakieś zwykły jadać, masz teraz kawałek jęczmiennego chleba. Miast najlepszego wina, jakieś zwykły pijać, nie dostajesz nic poza jedną miarką wody. Wcześniej nosiłeś aksamitne i jedwabne szaty, a dziś widzimy, żeś odziany w prosty, wełniany, zgrzebny strój. Dziwi nas to niesłychanie, iż przy tym wszystkim oblicze twe pozostaje niezmienione, waga twa nie maleje, a siły są ciągle niespożyte. Widzimy cię, nasz przyjacielu, dokładnie takim,

11 >> *Die Memoiren der Glückel von Hameln*, przeł. z niem. Bertha Pappenheim, Wiedeń: Meyer und Pappenhain, 1910 (rpt Weinheim: Beltz Athenäum, 1994).

12 >> Przekład na podstawie: Glikl, *Zichronot (1691 – 1719)*, przeł. z hebr. i opr. Chava Turniansky, Jerozolima: Zalman Shazar Center, 2006, s. 20–28.

jakim byłeś za starych, dobrych czasów. Prosimy cię zatem, abys zechciał nam powiedzieć, w jaki sposób udaje ci się znosić wszystkie te srogie przykrości, że ci one nie szkodzą i nic po tobie nie widać”.

Wtedy odpowiedział lekarz swym krewnym tymi słowy: „Moi drodzy przyjaciele, kiedy szedłem do więzienia, wziąłem siedem różnych ziół, zmieszałem je wszystkie, starannie zmieliłem i przygotowałem z nich napój. Codziennie piję odrobinę tego trunku, który sprawia, że moja twarz się nie zmienia, nie tracę na wadze i nie opadam z sił, mogę wytrzymać wszystkie bóleści i jestem szczęśliwy”. Rzekli tedy do lekarza jego krewni: „Panie nasz i przyjacielu, prosimy cię usilnie, powiedz nam, co to są za zioła, których użyłeś do przygotowania napoju. Może się bowiem tak stać, że ktoś z nas doświadczy, podobnie jak ty panie, ogromnych cierpień i smutków. Zechcemy wówczas także sporządzić ów trunek do wypicia, żywiąc nadzieję, że i my nie pomrzemy z naszych wielkich utrapień i niedoli”.

Rzeczce im na to lekarz: „Moi drodzy przyjaciele, zdradzę wam ten [sekret]. Pierwsze zioło to moja ufność pokładana w Bogu, niech będzie uwielbiony, że ostłoni mnie On przed wszystkimi plagami i boleściami, nawet jeśli miałyby być one o wiele gorsze i pochodzić od króla. Bowiem serce monarchy jest w boskich rękach, a czego pragnie Najwyższy, niech będzie uwielbiony, ów musi spełnić.

Kolejne zioło to nadzieja i dobre rady, których sam sobie udzielam: należy wszystko przyjmować ochotnie i wszelkie cierpienie znosić z miłością. Oto jest dobra rada dla mnie – nie zginąć w swej niedoli.

Trzecim ziołem jest świadomość tego, że zgrzeszyłem i z powodu swych win zostałem wtrącony do więzienia w wielkim bólu i udręce. Skoro zaś dzieje się to wszystko za przyczyną mych nieprawości, przeto sam sobie jestem winien. Dlaczego mam zatem się niecierpliwic albo szemrać przeciwko temu, [co mnie spotkało]? Jak powiada Biblia: «Grzechy nasze oddzielają nas od Boga»¹³. A nasi błogostawionej pamięci mędracy powiedzieli przecież, że «żadna krzywda nie stanie się człowiekowi, dopóki nie zgrzeszy».

Czwarte zioło: a gdybym tak stracił cierpliwość, nie chcąc cierpieć i uskarżał się na swe udręki i niedole, cóż miałbym wówczas począć? Miałbym inne wyjście? Czyż nie byłoby o wiele gorzej, gdybym poprosił króla, aby pozbawiono mnie życia i musiałabym umrzeć przed czasem. Wtedy wszystko byłoby stracone, a jak powiedział król Salomon, niech spoczywa w pokoju: «Lepszy żywy pies, niż martwy lew»¹⁴.

Piąte zioło to świadomość, że Bóg, niech będzie uwielbiony, wymierza mi karę w postaci cierpienia dla mego dobra, w przekonaniu, że już na tym świecie oczyszczę się z grzechów i zasłużę sobie na życie wieczne, jak stoi w Piśmie: «dobrze ma człowiek, którego Bóg karze boleścią»¹⁵. Cieszy mnie więc ta udręka i z radości, że mogę się nią weselić, przynoszę światu wielkie dobrodziejstwo. Wszak powiedziano: «Każdy, kto raduje się ze swego cierpienia, przynosi światu zbawienie»¹⁶.

Szóste zioło jest wówczas, kiedy raduję się z tego, co teraz doświadczam i dziękuję za to Bogu, niech będzie uwielbiony. Mógłbym nawet znieść jeszcze większy ból, który sprawiają mi żelazne obręcze. Można by mnie bić, chłostać różgami i kijami albo zadawać katusze gorsze nawet od śmierci. Jem dziś jęczmienny chleb, ale gdyby była taka wola króla, nie dano by mi nic do jedzenia, ani jęczmiennego, ani pszenicznego chleba. Dziś pozwala on dawać mi miarkę wody, ale gdyby zechciał, nie dostałabym nic do picia. Dziś moje szaty są z grubej, szorstkiej wełny, ale gdyby król tego zapragnął, musiałabym chodzić całkiem nago w zimie i w lecie. I mogłoby się tak zdarzyć, że zadano by mi taki ból, że życzyłabym sobie, aby dzień był wtedy, kiedy jest noc, a noc wtedy, kiedy powinien być dzień. Przeto chętnie przyjmuję obecne męki.

Siódme zioło: boża pomoc może nadejść w każdej chwili, gdyż Bóg jest łaskawy i miłosierny, i rozmyśla nad złem, które zsyła człowiekowi. Najwyższy, niech będzie uwielbiony, może też go wybawić z opresji i ukoić jego ból i cierpienie.

Tak więc moi przyjaciele znalazłem owe siedem ziół i zrobiłem z nich użytek. One to zachowały moje oblicze i siły w nienaruszonym stanie”.

Dlatego każdy człowiek, który boi się Pana, powinien chętnie i z radością przyjmować karę od Boga, niech będzie uwielbiony. Gdyż bóleści są zbawieniem dla jego ciała i zasługą na tamym świecie, który jest wieczny. Zapewniają mu też u Stwórcy dobra wszelakie, albowiem zaufał on swemu Panu. Taką oto naukę możemy wyciągnąć z tego opowiadania.

Drogie dzieci, nie chcę tego dalej roztrząsać, gdyż mogłabym się [w problem ten] zbyt zbytnio zagłębić i nawet dziesięć ksiąg by mi nie starczyło. Poczytajcie sobie w żydowskim *Brantszpigl* i *Lew tow* albo, jeśli kto umie studiować, w księgach etycznych. Tam znajduje się to wszystko.

przełożyła Anna Rutkowski

13 >> Glikl cytuje tu w jidysz biblijny werset z Iz 59, 2.

14 >> Glikl podaje ten cytat w dwóch wersjach: po hebrajsku i w jidysz, por. Koh 9,4.

15 >> Glikl cytuje tu wiernie w tłumaczeniu na jidysz Ps 94, 12–13 i Berachot 5a wraz z komentarzem Rasziego.

16 >> Glikl podaje tutaj niedokładne tłumaczenie na jidysz cytatu z Talmudu, por. Taanit 8a.